

# Jan Potkański

---

## "... pozostać wiernym niepewnej jasności"

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (48), 113-116

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiersze wiązane są komentarzem badacza, ale w jego samodzielne rozważania wplecione zostają wybrane poetyckie przykłady. Dlatego czytelnik ze spokojnym sumieniem mógłby powiedzieć, parafrazując Szyborską z wiersza *Możliwości*, że woli książkę Balbusa. Stanisław Balbus woli poezję od dzieł jej komentatorów. Woli mówić zrozumiale niż naukowo. Woli stawiać pytania niż dawać jednoznaczne odpowiedzi. Woli Szyborską.

Joanna Grądziel

## „... pozostać wiernym niepewnej jasności”

Książka Danuty Opackiej-Walasek<sup>1</sup> stawia swojego odbiorcę przed zaskakującym paradoksem: nie dokonując żadnych rewolucyjnych przewartościowań ani obrazoburczych reinterpretacji, a co najwyżej, nieco inaczej niż jej poprzednicy rozkładając akcenty, autorka przedstawia zupełnie nowy wizerunek badanej poezji. Często i z aprobatą przywołuje wyniki dotychczasowych badań, lecz ani na chwilę nie traci świeżości własnego spojrzenia. Tylko częściowym wytłumaczeniem mogą być słowa autorki z *Wprowadzenia*:

Zamierzeniem więc realizowanym w tej książce jest obserwacja p o e z j i [podkr. Autorki] Zbigniewa Herberta, dokonywana w przekroju kilku kręgów problemowych i zabiegów lirycznych – przede wszystkim tych, które nie skupiły dotychczas na sobie uwagi badaczy bądź zostały zarysowane szkicowo i fragmentarycznie, nie uzyskując szerszego omówienia analityczno-interpretacyjnego.

To, że przedmiotem badań jest p o e z j a Herberta, rzeczywiście współdecyduje o ich odkrywczości – tak się bowiem zdarzyło, że w pracach poświęconych poecie dominował dotąd model, w którym poezja była tylko materiałem, źródłem przykładów, nie zaś samym przedmiotem badań, którym czyniono albo przekazywaną w niej filozofię (zwłaszcza etykę), albo zastosowaną technikę (ideologię?) poetycką – ze sztandarowym problemem klasycyzmu.

Drugi człon prezentacji autorskich zamiarów jest jednak w przytoczonym cytacie zdecydowanie zbyt skromny – sugeruje bowiem jedynie

<sup>1</sup> D. Opacka-Walasek „...pozostać wiernym niepewnej jasności”. *Wybrane problemy poezji Zbigniewa Herberta*, Katowice, 1996 Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

przyczynkarskie poszukiwanie zagadnień pominiętych, zwłaszcza że w innym miejscu autorka wyrzeka się ambicji syntetycznych. Taki uzupełniający dotychczasowy stan badań charakter ma wszakże tylko druga część książki, w porównaniu z pierwszą, zasadniczą, mająca rozmiar trochę tylko rozbudowanego aneksu. Owa pierwsza część poszukuje swoich wniosków nie obok dotychczasowych ustaleń, lecz pomiędzy lub nawet ponad nimi – próbując pokazać, jak z drobnych środków poetyki rodzi się tak charakterystyczne dla Herberta przesłanie – że dotychczasowy podział badań na mówiące „jak” i „co” jest sztuczny, a przynajmniej zubażający recepcję tej twórczości, bo „jak” interesuje teoretyka literatury, „co” – filozofa, a Herbert jest przecież poetą. I to poetą wybitnym – jeśli zaś w ogóle można marzyć o „udowodnieniu” czyjejs wybitności, to książka Danuty Opackiej bardzo się do takiego dowodu zbliża, pokazując, że istota poezji nie leży ani w języku, ani w wąsko pojętej treści przesłania, lecz – czerpiąc z obydwu – sama oznacza zdecydowanie więcej.

Zastosowana metoda przynosi bowiem doskonałe rezultaty. Rezygnując z zamiaru dokonania syntezy całej wiedzy o Herbercie (nazwijmy to „syntezą merytoryczną”), autorka łączy podstawowe, odseparowane dotąd płaszczyzny, na których tę wiedzę zdobywano, tworzy więc „syntezę metodologiczną”, która otwiera drogę do tej oczekiwanej, pełnej i merytorycznej. Wynik jest bardzo zachęcający – widać, jak sens poezji Herberta narasta stopniowo, organicznie, z zadziwiającą konsekwencją – od pojedynczych motywów i obrazów, poprzez utwory, ważniejsze wątki całej twórczości, aż po wieńczące ją przesłania. Tłumaczy to, dlaczego wszystkie przywołane przez Opacką ustalenia jej poprzedników nabierają tak zaskakującego uroku nowości, choć wiele z nich znamy od dawna, niektóre zaś zeszyły do poziomu nieledwie frazesów – do tej pory były bowiem jedynie mniej lub bardziej izolowanymi, choć nieraz bardzo cennymi obserwacjami, tutaj natomiast stają się częściami jednolitej i konsekwentnej teorii, nie tylko pomagającej opisać i zrozumieć poezję Herberta, lecz także ukazującej jej intelektualną elegancję i wielkość. Przywrócone są zachwiane dotąd – na korzyść tego pierwszego – proporcje między recepcją Herberta – moralisty a Herberta – poety, lecz nie kosztem pomniejszenia roli etyki. Obie płaszczyzny ukazują po prostu swą fundamentalną jedność.

Pierwsza, zasadnicza część książki – *Struktura autorytetu* – składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy – *Taktyka poetycka* – dotyczy przede wszystkim kreacji podmiotu w twórczości Herberta. Nie chodzi jednak o znane kwestie liryki maski czy roli, lecz o problem bardziej fundamentalny – raczej kreację wpisanego w utwór obrazu autora niż sam podmiot liryczny. Analizowana jest jego osobowość – ze szczególnym

podkreśleniem prawdziwej dojrzałości, następnie sposób, w jaki dochodzi do swych twierdzeń – poddawanie kontroli zarówno rozumowania, które do sądów prowadzi, jak obserwacji, którą się ono żywi. Rozbudowany fragment dotyczy przeżycia wojny i pamięci o poległych. Herbert przeciwstawiony jest tu Miłoszowi i Różewiczowi, poruszającym ten sam temat zupełnie inaczej. O ile dla nich wojna oznacza dehumanizację, przed którą pierwszy ucieka w niepamięć, drugi zaś daje się jej całkiem przytłoczyć, o tyle Herbert, bardziej niż niszczycielskim żywiołem, zajmuje się tymi, których on pochłoniął – ale nie pozbawił człowieczeństwa i prawa do pamięci, będącej obowiązkiem przede wszystkim właśnie poety.

Rozdział drugi traktuje o moralistyce, wyraźnie odróżnianej od moralizowania. Autorka nie zajmuje się bowiem konkretną, normatywną etyką Herberta – jak to często czyniono dotąd, traktując go jako poe<sup>te</sup> *stricte* politycznego – lecz raczej czymś, co można by nazwać jego metaetyką; nie rozważa katalogu zasad moralnych, lecz reguły ich kształtowania i późniejszego postępowania z nimi. Pierwsza i najważniejsza jest wierność – dawnym regułom, tak samo jak cieniem poległych. Następnie liczy się skromność i wnikliwość ocen – przestrzeganie własnych zasad nie może wynikać z pysznego przeświadczenia o ich wyższości, lecz musi się opierać na starannym zbadaniu wszystkich, sprzecznych zwykle racji – przy czym właśnie fundamentalna wierność chroni tu przed relatywizmem. Najlepszym przykładem takiego postępowania jest Herbertowski stosunek do patriotyzmu: poeta wie, że może on zagrozić wielu istotnym wartościom, choćby wolności, zarazem jednak rozstrzyga, że „ten okrwawiony węzeł / powinien być ostatnim jaki / wyzwalający się / potarga”. Dwa ostatnie paragrafy tego rozdziału – *Wartość wzruszenia* i *Język a prawda wewnętrzna* – poruszają problem odkrywania i komunikowania wartości. Teoretyczna analiza i drobiazgowy opis są tu bezradne – przedstawiają martwy preparat zamiast tego, co istotne. Skuteczniejsze jest wzruszenie jakimś drobnym szczegółem, obrazem albo metaforą, bliższymi rzeczom niż abstrakcyjne terminy. Takie podejście sprawia, że owa metaetyka – z pozoru dość wysoka w porównaniu z konkretnymi zasadami poziomu abstrakcji – jest w istocie bliższa codziennemu przeżyciu niż one: to, jak zachowywać się w obleżonych miastach dotyczy tylko mieszkańców obleżonych miast; to, że zasadom należy być wiernym, obowiązuje zawsze i wszędzie.

Trzy kolejne rozdziały drugiej części książki Danuty Opackiej poświęcone są podrójom Pana Cogito. Tak przynajmniej wynika z tytułu, bo w rzeczywistości treść ich jest szersza. Pierwszy zajmuje się sytuacją egzystencjalną podróżnika – zawieszzonego w niepewności, mieszkają-

cego w hotelowym pokoju, ale wspominającego dom dzieciństwa lub ojczyznę. Choć wiele podróżował, Herbert nigdy nie został emigrantem – zawsze powracał; to kolejny przejaw wierności, ale nie chroni ona przed poczuciem wyobcowania i wydziedziczenia we wnętrzach, gdzie są tylko drobiazgowo analizowane sprzęty, a nie ma wspomnień. Rozdział drugi to podróż w przeszłość – zarówno liczne w twórczości Herberta „biografie” lirycznych bohaterów, jak powtarzające się w różnych kontekstach rozważania nad samą naturą czasu, przemijania i pamięci. Ostatni wreszcie fragment jest analizą *Modlitwy Pana Cogito – podróżnika* – zachwytu stworzeniem i kulturą.

Kilka końcowych stron to podsumowanie osiągniętych wyników, ale – jak cała książka – podsumowanie szczególne, nie tyle bowiem streszczenie, co synteza, która pokazuje, jak z zestawienia dotychczasowych badań wyłania się zupełnie nowa jakość. Tutaj jest nią problematyka sceptycyzmu i sokratejskiej ironii, podobnych w wyrazie językowym, ale mających inne cele, przynajmniej te doraźne: ironia chce zburzyć dotychczasowe mniemania, sceptycyzm – dzięki mądrej nieufności – zbudować im mocniejsze podstawy. I jednak ironia nie burzy dla samego zniszczenia, bo burzy fałszywe koncepcje tylko po to, by oczyścić miejsce dla prawdy i pozwolić się jej ukazać. Nie zmienia to faktu, że autorce znacznie jest bliższy, zdefiniowany jak wyżej, sceptycyzm, czego dowodzi cała książka, nie kwestionująca dotychczasowej wiedzy o Herbercie, lecz wzbogacająca ją o nowe sensory i funkcje. Dzięki temu badana poezja może przemówić własnym głosem także w ramach wiedzy o literaturze, podczas gdy dotąd był on wprawdzie słyszalny dla czytelników, ale nie dla wielu krytyków, którzy zbyt często przeradzali się w moralizujących publicystów. A przecież taka postawa może tylko szkodzić przesłaniu etycznemu, bo Prawda pozbawiona Piękna staje się też jakby mniej prawdziwa...

Jan Potkański

## Co z „odwilżą”?

Opis powojennego dziesięciolecia literackiego (zwłaszcza drugiej połowy) wymaga stosunkowo szerokiego ujęcia. Badanie pojedynczego utworu (jego stylu), gatunku literackiego czy nawet poetyki okresu nie wystarcza, jeśli zjawiska nie widzi się szerzej – na płaszczyźnie komunikacji literackiej. Takiej perspektywy wymaga